

## Serce Jezusa i Maryi

Po pierwszym spotkaniu grup odnowy charyzmatycznej, które miało miejsce w lipcu 1974 roku w Vezlay, Piotr wyszedł z inicjatywą sesji letnich w Paray le Monial. W 1975 roku odbyły się dwie sesje, 12-17 i 18-23 lipca. Podczas pierwszej z nich Piotr zabrał głos, jeszcze przed porannym nauczaniem pastora Thomasa Robertsa, i wyjaśnił, dlaczego wybrano Paray jako miejsce spotkań.

### **PROSZĘ, ABY PODNIEŚLI RĘKĘ WSZYSCY, KTÓRZY BYLI Z NAMI W VEZLAY1.**

Dziękuję... Prawie połowa z was była w Vezlay rok temu.

Powiem szczerze, poczułem, że Pan chce, abyśmy przyjechali do Paray<sup>2</sup>. Oczywiście, myślałem, że to tylko mój pomysł, rozważałem, czy to na pewno natchnienie Ducha. Porozmawiałem o tym z braćmi, rozeznawaliśmy wspólnie, było kilka potwierdzeń. Myśl wyjściowa, inspirowana mocno przez ojca Alberta<sup>3</sup>, który nas wspierał i zachęcał, to być w Vezlay jak Magdalena u stóp krzyża. Wiecie, ile łask tam otrzymaliśmy, jak cudowny czas spędziliśmy. W tym roku poczułem wezwanie Pana do przyjazdu do Paray, blisko Jego Serca. To „przejście” znajdujemy w pismach świętej Katarzyny ze Sienny, mówił o tym niedawno ojciec Philippe<sup>4</sup>. Ojciec mówi o Synu, o tym, że należy najpierw paść do Jego Stóp, a później zbliżyć się do Jego Serca. Dokładnie tak to widziałem, a następnie tak właśnie to wspólnie odczytaliśmy.

### **DEMON OD ZAWSZE PRÓBUJE PRZEINACZAĆ, DEFORMOWAĆ NAJPIĘKNIEJSZE BOŻE DZIEŁA.**

W XVII wieku, gdy istniała Szkoła Francuska, przeżywaliśmy epokę solidnej, dobrej teologii, głębokiego mistycyzmu. W XIX wieku wszystko się załamało, Miłość Boża była przedstawiana i rozumiana opacznie. Tymczasem Serce Jezusowe to nie tylko pewien aspekt pobożności, ale najgłębsza istota Miłości Bożej. Bóg tak umiłował świat, że zesłał Swego Syna jedyne, aby go zbawił<sup>5</sup>. Tak, to jest to, to głęboka prawda, którą jezuita z ojcem Le Colombierem okryli i chcieli przekazać światu. A zły duch namieszał tak, że najpiękniejsza prawda o Bogu została obrzydzone do granic.

Udało się, przyjechaliśmy, część z nas pewnie nawet nie wie właściwie dlaczego, inni nie przyjechali, bo obawiali się łatki „starego piernika”, przywiązanej do przestarzałych miejsc kultu. To okropne, fatalne, jak bardzo można zniekształcić szczyt Bożej Miłości. Jesteśmy tu, ponieważ Bóg nas zaprosił do bycia razem, do świadczenia o Jego miłości i naprawy tej żalostnej karykatury miejsca, w którym jesteśmy, oraz tego, co sobą reprezentuje.

Dlaczego Odnowa ma tu przyjeżdżać? Jest to odnowa charyzmatyczna, pentekostalna. Chcieliśmy się odróżnić od istniejących już „zielonoświątkowców”, więc nazwaliśmy się „Odnową charyzmatyczną”. Jednak istotą jest odnowa w duchu Pięćdziesiątnicy, o którą prosił papież Jan XXIII. Wiecie, że nasi bracia z Uniwersytetu Duquesne w USA, ludzie zaangażo-

1 Na sesjach letnich w 1974 roku.

2 Słowo „czuć” było często używane w początkach Odnowy, w znaczeniu rozeznawania na modlitwie ważnych kwestii.

3 Ojciec Albert-Marie de Monléon OP był w tym czasie „doradcą teologicznym” Wspólnoty. Został biskupem Pamiers w 1988 roku, później, w 1999 roku, przeniesiono go do Meaux.

4 Ojciec Marie-Dominique Philippe OP prawdopodobnie wygłosił konferencję kilka dni wcześniej.

5 Jn 3,16.

wani w sprawy społeczne, w Akcję Katolicką, studenci i profesorowie żyjący na serio swoją wiarą, stwierdzili: „Skoro Pan powiedział, że jedyną prośbą, która będzie z pewnością wysłuchana, jest wołanie o Ducha Świętego. Skoro papież prosił o nową Pięćdziesiątnicę dla świata, będziemy modlić się tak długo, aż przeżyjemy to, co Apostołowie w Wieczniku”. W ten sposób Pięćdziesiątnica ziściła się w Duquesne<sup>6</sup>, wiecie, w jakich okolicznościach, następnie na Notre-Dame i innych uniwersytetach w USA i na całym świecie.

Istnieje w katolickim środowisku niebezpieczeństwo, żeby wszystko, co nietypowe, przejąć i „ugłaskać” na naszą miarę, powściągliwie, zupełnie jakbyśmy bali się Ducha. Nie ma w nas szaleństwa, ekscytacji, Francuzi nie należą do ludzi, którzy lubią się ekscytować. Chcemy wszystko wsadzić w sztywne ramy i zrationalizować. Najgroźniejsze, co możemy zrobić, to zgasić Ducha. Wielu teologów<sup>7</sup> też chyba boi się Ducha. Ostrzegają: „Uwaga, staniecie się bandą histeryków, grupą żalonych typów”, a tymczasem żalony typy to ci, którzy nie mówią o Bożej miłości! Przerazające! W tej chwili, jedynymi, którzy działają, są świeżo nawróceni<sup>8</sup>. Kiedyś JOC (Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej) było czymś nowym i ożywym – zanim stało się tylko kolejnym niby związkiem zawodowym – ponieważ ci młodzi ludzie naprawdę poznawali Boga i mówili o nim ludziom w swoim otoczeniu. Wszystko przeinaczamy, wszystko zaciemniamy. Jak mawiał Peguy: „Wszystko zaczyna się od mistyki i wszystko zmierza do polityki”. Za dużo „politykujemy!”<sup>9</sup>.

Proszę was, ludzi Zachodu, z krajów tradycyjnie katolickich, was, przykładowych katolików, obudźcie się, nie słuchajcie wszystkiego, co wam mówią, pamiętajcie tylko, że Bóg jest Miłością i ma dla nas samą Miłość, szaloną i wszechobecną.

Musimy być świadomi, że wielu z nas jest skażonych herezją jansenizmu. Wielokrotnie potępiana, powraca w nowych odsłonach w każdym pokoleniu. Wmawia się nam, że musimy być doskonali, że musimy być bohaterami. To postawa pełna pychy. A my jesteśmy marnymi typami, jesteśmy mali i słabi. Najlepszą odtrutką na jansenizm jest nieoceniona Mała Tereska (brawa). Wszyscy to widzą, na przykład pastor Boegner, święty człowiek, zaangażowany w dzieło jedności chrześcijan, mówił protestantom o Teresie. Pytali go: „Po co nam historie o Karmelu?”. A on odpowiadał: „Nie chodzi o Karmel czy karmelitanę, to była osoba, która oddała Bogu wszystko”.

Wiecie, że Pius XI ogłosił ją patronką misji, choć całe dorosłe życie spędziła w Karmelu. Pomagała misjonarzom w wyjątkowy sposób. Wiecie także, że powiedziała: „Chciałam wszystko, realizować wszystkie powołania, aż w końcu odkryłam jedno, najważniejsze – serce, bo kiedy jesteś w Sercu, masz wszystko”. Oto do czego nas Bóg zaprasza. Kiedy mówimy o przebitym Sercu Jezusa, miejcie świadomość, że to prawda głęboko związana z Pięćdziesiątnicą. Piotr, napełniony Duchem, wyszedł do Żydów i mówił o ukrzyżowaniu Boga – Jezusa, tak, że „przejęli się do głębi serca”<sup>10</sup>. Przychodzimy z naszymi przejętymi, przebitymi, skruszonymi sercami, rozumiejąc, że najważniejsze jest nawrócenie wewnętrzne. Przychodzimy, by jak święty Jan spocząć na Sercu Pana, aby usłyszeć Jego bicie. By usłyszeć Jego rytm, słowa, które mówi do naszych serc, proroctwa, musimy zachować ciszę.

Tymczasem tańczymy, śpiewamy, bijemy brawo, ale to także przynosi dużo owoców w postaci nawróceń. Ci, którzy noszą czerwone znaczkii<sup>11</sup>, i księża, mogą to potwierdzić. Niektórzy powiedzą: „To, co robicie, to tylko otoczka zewnętrzna”. Cóż, widzą, co chcą widzieć. Proszę was, nie dajmy się, wierzy tylko, że Jezus jest tu z nami, że jest blisko, zbliżajcie się do Niego z ufnością.

Przyjaciele, bądźmy mali, malutcy, Pan poprowadzi nas na krzyż... *Mes amis, vraiment, soyons tout petits, tout petits. Le Seigneur nous conduira à la croix...* „Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”<sup>12</sup>. I dalej: „Spodobało się Mojemu Ojcu, że przygotuję Wam królestwo, które On mi przygotował”<sup>13</sup>.

6 Grupa chrześcijan z uniwersytetu Duquesne w Pittsburgh zdecydowała w 1967 roku spędzić weekend na modlitwie o przyjście Ducha Świętego. Otrzymali „wylanie”, które głęboko ich zmieniło. Następnie, kolejne grupy, na przykład na uniwersytecie Notre-Dame, przeżyły coś podobnego. Tak narodziła się katolicka Odnowa w Duchu Świętym (zob: Patti Mansfield-Gallagher, *Jak nowa Pięćdziesiątnica*, Éditions de l'Emmanuel 1997).

7 Piotr odnosi się zwłaszcza do teologów, którzy w jego opinii mało się modlą.

8 Piotr nie mówi w tym miejscu o osobach, które odkryły wiarę i przyjęły sakramenty w wieku dorosłym, generalnie chodzi mu o chrześcijan, którzy przeżyli osobiste spotkanie z Chrystusem w konsekwencji wylania Ducha, o osobach odkrywających głębię wiary, działających na rzecz Kościoła i ewangelizacji.

9 Słowo użyte w kontekście negatywnym, jako symbol dzielenia włosa na czworo i dyskusowania bez konkluzji.

10 Dz 2,37.

11 Grupa „towarzyszących duchowo” nosiła na identyfikatorach czerwone znaczkii.

12 Łk 12,32.

13 Prawdopodobnie odwołanie do Łk 22,29.

Spójrzmy na krzyż. Wielu z nas się go boi. Boimy się go, bo patrzymy z zewnątrz. W młodości, po nawróceniu miałem kierownika duchowego, który mawiał: „Nie zajmuj się krzyżem, jeśli go nie pragniesz, nie dostaniesz go. Przyłgnij do Serca, kochaj Je, naucz się być kochanym i prawdziwie kochać”. Prośmy Jezusa, żebyśmy byli mali, prości, ale zdolni do świadczenia o Nim. Zapali w nas ogień, który będziemy mogli zanieść na krańce świata, wtedy dopiero poznamy Jego zamysł. Może zabierze nas do Nieba w jednej chwili, może będziemy musieli przejść przez męczeństwo, to nieważne. Ważna jest Miłość. Amen.

Pierre Goursat  
i jego bracia i siostry

[www.pierregoursat.com](http://www.pierregoursat.com)